



Fedra
T. Pow. Wwa

„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Gazeta Wyborcza

00-732 WARSZAWA

al. Czerska 8/10

14

18-01-99

Nr z dn.

STRONNICZY PRZEGLĄD PRASY

MICHAŁ CICHY

Musiał chyba Mars wejść w koniunkcję z Saturnem, bo na stronach kulturalnych różnych czasopism wiele osób równocześnie dało upust emocjom negatywnym. Rzecz charakterystyczna – często bez wymieniania przeciwnika. Jakby nie zasługiwał na polemikę, można by pomyśleć, gdyby nie narzucające się zaraz pytanie: gdyby nie zasługiwał, to po co polemizować?

Przyjrzyjmy się dwóm pismom, które naczelny „Czasu Kultury” Rafał Grupiński uznał w swoim periodyku (oczywiście bez wymieniania tytułów) za centra SIECI tłumiącej debatę kulturalną w Polsce:

„Tygodnikowi Powszechnemu” („jednemu z najpocześniejszych tygodników”) oraz naszej „Gazecie” („jednemu z głównych dzienników”).

Oto w „Gazecie” (wydanie stołeczne, 6 stycznia) Andrzej Wajda oburza się (nie wymieniając z nazwiska) na recenzenta „Fedry” Romana

Pawłowskiego. Porównuje Pawłowskiego – nie wprost, ale aluzję nietrudno zrozumieć – do przygłupa, który w teatrze nudzi się, nim cokolwiek zrozumie z tego, co usłyszy, potem już wprost pisze, że recenzent przypadkowo zabłąkał się w teatrze.

Wymieniając nazwisko tylko w przypisie pod tekstem polemizował jakiś czas temu na łamach „Tygodnika” Zbigniew Mentzel z Przemysławem Czaplińskim, który w „Gazecie” skrytykował powieść Antoniego Libery „Madame”. Zdaniem Mentzla Czapliński zdążył napisać głupstw, głupstw puścił w obieg bez liku, w swojej „uczoności” jest karykaturą „dudusia”... W ostatnim zaś „Tygodniku” Mentzel rozprawił się z Piotrem Bratkowskim, który miał czelność zachwycić się w „Gazecie” „Autobiografią” Andrzeja Stasiuka. Bratkowski zgrywy Stasiuka potraktował serio, raz jeszcze wybiera kaszanke jako duchową formę życia, zasługuje więc tylko na przytoczone w finale napomnienie Leibniza adresowane do głupca. Sam recenzję Pawłowskiego z „Fedry” uważam za opartą na wątpliwych przesłankach, nie jestem też takim entuzjastą „Autobiografii” Stasiuka jak Bratkowski. Byłbym gotów podzielić niektóre z zarzutów, gdyby nie to, że polemiki zostały napisane tak, żeby zaatakowani nie mogli na nie odpowiedzieć. Trzaśnięcia drzwiami zamiast wymiany idei, uchodzącej za istotę kultury. Walcząc z własną skłonnością polemiczną i sam nie bez winy, marzę: krytyku, krytykuj tak, jak sam chciałbyś być krytykowany.